

o. Augustyn Pelanowski

Robimy wszystko, by nie czuć samotności. A jednak to, co robimy, pogłębia naszą samotność"

Jezus widział, że Jego słuchacze są bardzo samotni. Poszukują oparcia i nie znajdują go w nikim. Poszukiwanie miłości doprowadza człowieka na skraj pustyni nienawiści, dopóki nie zrozumie, że żaden człowiek nie wypełni jego pustki. Pełnią jest tylko Bóg! On jest opieką, troską, ramionami.

Izrael spotkał się z Bogiem na pustyni. Nie tylko dlatego, że trzeba wszystko porzucić, by dojrzeć miłość Boga, ale również dlatego, że Bóg chciał uświadomić człowiekowi jego sytuację: opuszczenie, znękanie, rozdarcie wewnętrzne.

Tak jest z nami dopóki nie otworzymy oczu, by zobaczyć, że Boże oczy nigdy nie są zamknięte na nas. My jesteśmy tymi znękanymi przez uczucia i rozszarpanymi w sercu. Złupieni przez siły mroku, niemający sił do stania o własnych nogach, jak mówi List do Rzymian: bezsilni i żyjący jak wrogowie Boga! Bóg to widzi, ale czy my potrafimy dostrzec to w sobie?

Ewangelia nie tylko objawia miłość Boga, ale także prawdę o człowieku. Szukamy miłości wszędzie, tylko nie w Bogu. Jak powiedział św. Jan od Krzyża, szukamy niczego w niczym! Mimo tego, że porzuciliśmy Boga, On nas kocha. Wyprowadza z pustyni do ziemi obiecanej, zachowuje od karzącego gniewu.

Najbardziej zdumiewa to, że Jezus, pragnąc zaradzić ludzkiej nędzy, powołał Apostołów – robotników żniwa, udzielając im władzy nad duchami nieczystymi, nad wszelkimi chorobami i słabościami. W Biblii obraz żniw to często symbol końca świata! Apostołowie mieli obowiązek wyganiać złe duchy. Niewielu jest takich, którzy są wierni temu powołaniu. Wielu nawet zwątpiło w istnienie demonów, uważając ich obecność w Biblii za „gatunek literacki”. W jaki sposób Apostołowie mieli wyganiać złe duchy? Przez głoszenie czułości Boga! Człowiek potrzebuje miłości i czułości, ale nie sięga po nią tam, gdzie ona naprawdę na niego czeka, nie sięga po ramiona Boga.

Każde inne ramiona, tylko nie Boga! Tak, niestety, myślimy i dlatego oplatają nas swymi ramionami demony. Ludzie nie potrzebują psychologów, którzy wytłumaczają im ich pustkę i samotność. Potrzebują czułości i miłości. I tylko Bóg może ich nasycić. Kto jednak uwierzy, że Bóg ma więcej ciepła niż najczulsza matka? Kto uwierzy, że u źródeł ludzkiego zagubienia jest zawsze brak miłości i czułości? Kto uwierzy, że właśnie po to Jezus wysłał Apostołów, aby głosili tę czułość, udostępniali ją w sakramentach, wskazywali w rozmowach, by namaszczać olejem w taki sposób, by namaszczeni czuli łagodne dotknięcie Ducha, kojące i leczące?

Robimy wszystko, by nie czuć samotności. A jednak to, co robimy, pogłębia naszą samotność. Samotność budzi potrzebę zbliżenia się do kogoś. Tracimy dystans i wolność, tracimy siebie dla kogoś, wreszcie tracimy kogoś! To nie jest wyjście z samotności, tylko zatracenie. Bóg potrafi kochać w tak doskonały sposób, że nawet ktoś, kto zwątpił w to, że może być kochany, nie zostanie przez Niego porzucony.

Bóg potrafi dostrzec ciebie nawet wtedy, gdy wydaje ci się, że nie jesteś godny zauważenia przez kogokolwiek.

o. Augustyn Pelanowski